



Duch służby – duch uczenia się

„A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym” – Mat. 20:27.

Właściwe pożądanía są bardzo korzystne tak dla osoby pożądaníej, jak i dla tych, z którymi dana osoba się spotyka. Nasz Pan pożądał. Czytamy o Nim, że „dla wystawionej radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą” (Żyd. 12:2). Słowa te są godną pobudką, inaczej Ojciec nie wystawiłby ich przed swego Syna. Myśl, która powinna nas pobudzić, jest ta, że jeżeli my jesteśmy wierni w rzeczach obecnego czasu, to Pan postanowi nas władcami nad wieloma rzeczami. Przeto pałające pragnienia, by osiągnąć te rzeczy, które Bóg zachował dla tych, którzy Go miłują, są chwalebne, bo pochodzą od Boga.

Każde stworzenie ma pożądaníe. Faktycznie każde powinno mieć ideał, o który się ubiega; a usiłując osiągnąć go, będzie wskazywać i objawiać swoje pobudki, pragnienia. Jest to całkiem właściwe mieć takie pobudki w umyśle swoim i umieć odróżnić, które są godne naszego wysiłku, gdyż niewłaściwe mogą sprowadzić nas z drogi. W naszym tekście jest wystawione przed nami najchwalebniejsze pragnienie.

Przedstawicielem Chrystusa jest Kościół, czyli członkowie naszego Pana w ciele. Apostoł Paweł, gdy mówi o ambicji, radzi członkom Kościoła, aby starali się najwięcej o korzystne pragnienia, aby mogli być nauczycielami, instruktorami stadka, bo to jest najwięcej użyteczne stanowisko w Kościele. Jest znane, że jednym z darów za czasów św. Pawła, było przemawianie nieznanym językiem. Lecz apostoł wykazuje, że przemawianie w nieznanym języku nie było tak wielce pożądane w późniejszym czasie, jak niektóre inne dary, które były użyteczniejsze w Kościele.

W obecnym czasie nie mamy tych cudownych darów, lecz mamy Słowo Boże i pragnienie, byśmy byli zdolni uczynić znajomą Prawdę Pana. Dlatego dar oratorstwa jest jeszcze pożądany. Apostoł posuwa się dalej i powiada, że my powinniśmy pragnąć, by osiągnąć owoce ducha, aby one mogły kontrolować naszym wpływem.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KAŻDEGO ZGROMADZENIA

Odnosnie stanowisk w Kościele, Pan wskazał, że On będzie je ustanawiał: „Ale teraz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele, jako chciał” (1 Kor. 12:18). Bóg przeznaczył, że w tym ciele powinny być umieszczone członki na swoim miejscu. Np. oko jest

członkiem pomagającym innym członkom ludzkiego ciała, podobnie członek w Kościele sprawujący funkcję oka może być bardzo pomocny dla drugih. Są także członkowie, których można by nazwać: uszami, nogami, rękami, językiem itp. Różne te członki nie mają jednakowej czynności w sprawowaniu dobra dla całego ciała. Ręka nie może powiedzieć nodze: „Nie potrzebuje cię, albowiem nie jesteś nogą” lub na odwrót (1 Kor. 12:14-31).

Jeżeli ciało próbuje chodzić na rękach, to narusza Boski porządek. Ciało winno chodzić na nogach. Tak też powinno być w zgromadzeniu. Lecz jeżeli zgromadzenie leży za dużo na nogach, to członki nóg pozbawia ręce ich użyteczności. Te różne członki winny być umieszczone w miejscu, gdzie by oddały najwięcej korzystnej służby. Innymi słowy zgromadzenie powinno się starać, by poznać służbę Boga, do której On rzeczywiście przygotował każdą jednostkę. Zgromadzenie powinno się starać i używać swego najlepszego rozsądku, aby umieścić właściwą osobę na właściwym miejscu.

My widzimy, że zgromadzenie niekiedy stara się, by wszyscy chodzili na rękach, a nie na nogach. Takie zgromadzenie ponosi stratę, bo nie umieszcza każdego członka w miejsce, do którego Boska Opatrzność go szczególnie wykwalifikowała. Ta odpowiedzialność spoczywa na zgromadzeniu. Jeżeli zgromadzenie chce, aby ciało chodziło na rękach zamiast na nogach, to z czasem nauczy się może i postara, aby ręce ćwiczyły się w swojej własnej pozycji, jak i nogi, a wówczas każdy członek będzie ostatecznie sprawował służbę, do której się nadaje.

POKORA JEST NIEZBĘDNA W SŁUŻBIE BOŻEJ

Umieszczenie członków na niewłaściwych stanowiskach jest niekorzystne zarówno dla zgromadzenia, jak i dla samych członków. Również jest niewłaściwe dla członków, gdy one starają się sprawować inną służbę niż ta, którą winny sprawować. Nie jest to w naszej mocy, abyśmy mogli zmienić siebie samych w tym, czym nie jesteśmy z natury. Nasza właściwa postawa winna być, by prawdziwie służyć Ciału Chrystusowemu, służyć Panu. Powinniśmy zauważyć każdą służbę, którą możemy wykonać. „Cokolwiek przedsięwzięmie ręka twoja, czyń według możliwości twojej.”

Trudność z wieloma w Kościele jest ta, że niektórzy starają się czynić to, co inni spełniają – coś, co oni podziwiają. Takowi nie oglądają się za tym, co mogliby



czynić zawsze – czynić dobrze wszystkim ludziom, gdy nadarzy się sposobność, a szczególnie tym, którzy są w domu wiary. Ci nie posiadają właściwego ducha uczenia się. Przeto przypomnienie naszego tekstu powinno skłonić ich do mówienia samym sobie: „Moją najwyższą ambicją powinno być, by służyć Panu z przyjemnością i niech On pokieruje miejscem, w jakim mam służyć. Tu jest maleńkie miejsce; tam jest mały narożnik. Będę się starał w moim położeniu spełniać rzecz, która jest potrzebna. Jeżeli Pan otworzy drogę i wskaże mi coś innego, iż zdawać się mi będzie więcej ważnym, to przyjmę. Lecz będę czynił według możliwości to, co jest moim obowiązkiem do spełnienia – czy to będzie potrzeba zamykać lub porządkować salę na zebranie. Cokolwiek się nadarzy jako sposobność, to będę czynił”. To nie będzie oznaczać, że nie mamy pożądań. Kontrolującym impulsem jest, by służyć Kościołowi. To jest chwalebny motyw, właściwe pragnienie. Lecz zdaje się, że niektórzy są ambitni – starają się o przewodnictwo. Naszą ambicją (i wierzymy, iż to byłoby duchem Pana) jest, by nie pomagać temu, który pożąda przewodnictwa, stanowiska, o które zabiega. Pomaganie w takim wypadku byłoby szkodliwe tak dla osoby, jak i dla sprawy. Ale gdy znajdziemy kogoś, który stara się czynić to, co przedsięwzięcie ręką jego do czynienia według możliwości, to możemy być pewni, to będzie mieć uznanie u Pana i możliwe, że Pan później powierzy mu więcej ważniejszą pracę jako uznanie za jego wierną służbę dla Niego.

WŁASNE STARANIE O WYWYŻSZENIE BĘDZIE ROZPRASZAĆ

Każdy powinien być zadowolony z tego, co Pańska opatrność otwiera przed nim. Nikt nie powinien szukać swego własnego wywyższenia. „Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 18:14). Ten, kto wywyższa samego sie-

bie, nie powinien być wywyższany przez Kościół, bo taki nie będzie wywyższony przez Pana. Ale ten, kto się poniża, będzie wywyższony, czy to przez głosowanie zgromadzenia, czy w inny sposób z Pańskiej woli. Tak jak sprawa jest zaznaczona w naszym tekście, uważamy, że Pan miał na myśli to, iż ktoś z nas z konieczności będzie uznany jako przewodnik. Albowiem są różnego rodzaju postugi i jest z konieczności potrzebne przewodnictwo w łączności z tymi postugami w każdym zgromadzeniu. Albowiem sam Bóg to uznał. On postanowił Jezusa naszym Wodzem, a pominął Szatana, który starał się o swoje własne wywyższenie. On wybrał Jezusa i uczynił drogę bardzo wąską dla Niego. Ale potem, gdy Jezus dał dowód swego uniżenia, wtedy Ojciec nader Go wywyższył, dał Mu wielką nagrodę, jaką Mu obiecał. Ojciec szuka teraz tych, którzy będą mieć tego samego ducha, jakiego okazał Jezus. My patrzymy na Niego i widzimy, że gdy Ojciec przedstawił Mu warunek stania się wodzem, to On także przedstawił Mu warunek służby. Jezus, jak widzimy, był sługą wszystkich. Dlatego Bóg nader Go wywyższył i darował imię, które jest ponad wszelkie imię.

Tak powinno być w każdym zgromadzeniu Kościoła. Stało się to z woli Pańskiej, że nie każdy, który będzie wodzem w służbie, będzie uznany za wodza. Lecz Pan uzna tego, który okaże się uniżonego umysłu, jakim On się okazał, czyniąc wszystko dla braci. Niech takowy będzie sługą waszym. Każdy powinien zauważyć, że zaszczyt przewodnictwa wśród nas, wśród Pańskich braci jest, by być sługą. I ten, kto jest najwięcej wierny, winien otrzymać sposobność służenia. W tym sensie takowy byłby waszym wodzem.

Watch Tower
R-5321
„Straż”